Nr. 239. Kraków, Wtorek 18 Października 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
„ Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kwestya kościelno-polityczna na Węgrzech.

Spór kościelno-polityczny na Węgrzech, jak się zdaje, wchodzi obecnie w nową fazę. Z doniesienia telegramów sobotnich wnosić należy, że gabinet Szapary'ego, chwiejny dotychczas i niezdecydowany wobec oporu episkopatu węgierskiego, postanowił wreszcie podjąć walkę o prawa państwa w kwestyach wyznaniowych i zaznaczyć niezależność władzy politycznej od wpływów i uroszczeń duchowieństwa.

Na węgierskiej radzie ministrów, która odbyła się przed paru dniami, starły się ostatecznie dwa przekonania: prezydent ministrów przemawiał za polityką pojednawczą w nadziei, że za pomocą kompromisu i polubownego porozumienia z episkopatem i kuryą rzymską uda się zażegnać grożącą krajowi walkę kulturną; natomiast minister oświaty i wyznań Csaky oświadczył się przeciwko kompromistom i zażądał, żaby kwestye wyznaniowe uregulować za pomocą środków usawodawczych. Szapary uległ przedstawieniom swych kolegów i zgodził się, co do zasadniczych punktów na politykę Csaky'ego, którą popierają także wpływowi ministrowie Wekerle i Szilagyi. Postanowiono tedy odwołać się do Sejmu węgierskiego i na najbliższej sesyi przedłożyć mu przygotowane już projekta ustawodawcze, które obejmują dwie ważne kwestye: zaprowadzenie metryk cywilnych i recepcyę żydów, to jest przyjęcie religii żydowskiej w poczet wyznań równouprawnionych. Trzecią kwestyę sporną zaprowadzenie ślubów cywilnych, pozostawiono jeszcze na czas pewien w zawieszeniu; osobnego projektu w sprawie ślubów cywinych rząd nie wniesie do Sejmu postanowiono bowiem, jak donosi depesza peszteńska, uregulować tę sprawę w ramach prawa familijnego i małżeńskiego przy kodyfikacyi kodeksu cywilnego.

Prezydent ministrów Szapary przywiózł decyzyę rady ministrów do Wiednia, aby zakomunikować ją apostolskiemu królowi węgierskiemu. Nie wiemy, za czem oświadczył się monarcha, a więc nie możemy powiedzieć, czy postanowienie rządu węgierskiego jest już nieodwołalnem; ale jeśli tak to Węgry znalazłyby się w przededniu stanowczej walki kulturnej, bo chociaż rozwiązanie jest stosunkowo umiarkowanem, łatwo jednak przewidzieć, że duchowieństwo katolickie nie wyrzeknie się bez walki przywilejów, jakie posiadało dotychczas na Węgrzech. Wynik tej walki zależeć będzie naturalnie od taktu, umiarkowania i roztropności rządu węgierskiego. Rząd liczyć może na poparcie Sejmu, zwłaszcza zaś Izby poselskiej, jakoteż na poparcie opinii publicznej, która ceni wprawdzie pokój kościelny, ale z drugiej strony pragnie uregulowania stosunku kościoła do państwa w duchu postępowym i nie znosi politycznego wpływu Watykanu na duchowieństwo i katolików węgierskich.

Na Węgrzech nie znano pierwej walki kulturnej. Pomiędzy głową kościoła katolickiego a królem węgierskim panowały zawsze dobre stosunki, czego dowodem miano króla „apostolskiego“. Stosunki pomiędzy duchowieństwem a ludem węgierskim także były przyjazne i serdeczne. Lud szanował duchowieństwo, a duchowieństwo kochało naród i zawsze usposobione było patryotycznie. I oto w tym kraju pokoju kościelnego rozpoczyna się walka kulturna.

Pierwszy powód do nieporozumień, jak wiadomo, dały spory o metryki i chrzczenie dzieci z małżeństw mięszanych. Głośne rozporządzenie ministra Csaky'ego, wydane w duchu obowiązujących ustaw, miało kwestyę tę uregulować i spory zażegnać. I zdawało się już, że duchowieństwo uzna słuszność rozporządzeń ministeryalnych i zastosuje się do nich. Owczesny prymas Simor wydał nawet list pasterski, zachęcający duchowieństwo do uległości. Ale wkrótce okazało się, że zgoda była tylko pozorną, a pod rządami obecnego księcia-arcybiskupa Vaszary'ego episkopat węgierski stanął w rażącem przeciwieństwie do władzy cywilnej.

Naturalnie episkopat węgierski słucha wskazówek z Watykanu. Oporna postawa duchowieństwa węgierskiego oznacza naprężony stosunek pomiędzy Watykanem a Węgrami. Widocznym objawem tego nieporozumienia jest między innemi także spór o obsadzenie stolicy arcybiskupiej w Zagrzebiu, która od dwóch lat jest osieroconą ponieważ żaden z kandydatów Węgrów nie może znaleść łaski i zaufania u papieża.

Polityka Leona XIII, przychylna dla Francyi, i z natury rzeczy nieprzyjazna dla królów włoskich, krzyżuje się z polityką trójprzymierza, do którego i Węgry należą — i to właśnie stanowi do pewnego stopnia ogólne tło polityczne wszelkich nieporozumień pomiędzy państwem a kościołem na Węgrzech. Watykan daje polityczne wskazówki duchowieństwu węgierskiemu, a rząd węgierski broni niezależności państwa. Węgry opierają się politycznej presyi z zewnątrz, bo mimowoli nasuwa im się pytanie: „jeśli dopuścimy, aby papież dyktował polityczną postawę katolikom Węgier, to czyż będziemy mogli uważać za zdradę, skoro miliony poddanych węgierskich prawosławnego wyznania zechcą słuchać politycznych rozkazów cara, jako głowy schizmatyckiego kościoła?“

W takich warunkach i wśród takiego usposobienia umysłów rozwija się spór kościelno-polityczny na Węgrzech, który dał powód do nieporozumień w łonie węgierskiego gabinetu. I naturalnie złudzeniem byłoby mniemać, że osiągnięcie zgody pomiędzy ministrami usunie także rozdwojenie pomiędzy episkopatem a rządem węgierskim. Sejm uchwali nowe środki ustawodawcze, rząd czuwać będzie nad ich wykonaniem ale nie polepszy to bynajmniej stosunków pomiędzy kościołem a państwem bo przyczyny rozdwojenia tkwią głębiej, w ogólnej konstelucyi międzynarodowej w sprzeczności międzynarodowej postawy Węgier i Watykanu.

Leon XIII, przeciwnik trójprzymierza, zawarł sojusz z republiką francuską, a Węgrom wypowiedział pokój. I dzienniki węgierskie odzywają się teraz z sarkazmem, że dźwięki marsylianki nie rażą już papieża, podobnie jak przestały razić cara; za to prymas Węgier zabrania śpiewać w kościołach węgierskiego hymnu narodowego pod pozorem, że sobór trydencki nie zaliczył go w poczet dozwolonych pieśni kościelnych!

Wystąpienie Gyurkowicsa.

Komisya dla spraw zagranicznych, wybrana przez węgierską delegacyę, wypowiedziela z niezwykłą jednomyślnością zupełne zadowolenie z polityki zagranicznej ministra Kalnokyego. W rzędzie zadowolonych stanął także p. Apponyi, który bez zastrzeżeń wyraził zupełną zgodę z dotychczasowym kierunkiem polityki zagranicznej Austro Węgier.

Z pośród głosów, jakie odezwały się w tej komisyi na szczególniejszą uwagę zasługuje jednak przemówienie p. Gyurkovicsa. Przemówienie to jest odpowiedzią na wywody posła Eima, protestem przeciw mniemaniu, jakoby wszystkie ludy słowiańskie podzielały zapatrywania młodoczeskich zagorzalców na trójprzymierze i stosunek Austryi do Rosyi

„Uważam za największą zasługę dotychczasowej polityki“, mówił poseł Gyurkovics, „że potrafiła utrzymać pokój to największe dobro ludów. Wprawdzie można pomyśleć także inne kombinacye i traktaty, prowadzące do tego celu, ale trzynastoletnie doświadczenie poucza że trójprzymierze utrzymało i ustaliło pokój i że o ile sięga siła ludzkiego przewidywania, pokój ten na dłuższy czas zapewnionym będzie. Zdaje mi się, że jest koniecznem, abym skoro jestem w tej komisyi do pewnego stopnia reprezentantem Kroacyi i Slawonii, podniósł ten powszechnie uznany fakt, iżby milczenie moje nie zrodziło mniemania że większość ludności obu wymienionych królestw nie zgadza się z dotychczasową polityką zagraniczną i życzy sobie, aby monarchia austryacka oparła się o którekolwiek inne państwo a w szczególności o Rosyę i aby ta większość związek taki popierała.“

Równie stanowczo odparł p. Gyurkovics zarzuty posła Eima, co do polityki wschodniej rządu austro-węgierskiego, a przemówienie jego jest do pewnego stopnia daniem satysfakcyi Bułgaryi wobec której poseł Eim zajął stanowisko niezgodne z zasadami wolności i uczuciem życzliwości, jaką otoczyć należy każdy rozwój samodzielności u narodów słowiańskich.

„Uważam także za obowiązek“ mówił dalej p. Gyurkovics „wyrazić uznanie dla ministra spraw zagranicznych z powodu jego dotychczasowej polityki wschodniej, o ile ona zmierza do swobodnego i samodzielnego rozwoju narodów i państw bałkańskich na gruncie traktatu berlińskiego. To co, monarchia zyskała w posiadłościach, oraz jej potęgę i wpływy na półwyspie bałkańskim należy utrzymać z całą stanowczością. Należy ludom bałkańskim pozostawić zupełną swobodę w naturalnym rozwoju ich bytu i ten rozwój popierać z całą sympatyą a zachowywać się odpornie przeciw każdemu państwu, które zamierza wywierać wpływ lub wyzyskiwać ten rozwój na korzyść swoich zaborczych zamiarów wobec półwyspu bałkańskiego“.

P. Gyurkovics przemówieniem swojem stwierdził, iż nie wszystkie narodowości słowiańskie zaślepiła potęga Rosyi, że są Słowianie, którzy stanowisko Rosyi należycie oceniają i wiedzą dobrze do czego zmierza opieka tego państwa. Niech przemówienie jego będzie świadectwem, że ludy słowiańskie nie straciły świadomości, czego od nich wymaga zamiłowanie wolności i dążenie do uzyskania swobód. P. Eim niech ze słów p. Gyurkovisca uczy się, że kto prawdziwie kocha Słowiańszczyznę i wolność, pragnąć, i dążyć musi do tego, aby ludy słowiańskie rozwijały się zupełnie samoistnie, że polityka Rosyi nie tylko nie zmierza do rozwoju tej samodzielności, ale przeciwnie silnie jej zagraża

Sprawy miejskie.

Zakład kontumacyjny, którego budowę rozpoczęto w połowie maja b. r., jest już na ukończeniu. W tym bardzo krótkim przeciągu czasu stanęła tak znaczna ilość budynków, że grupa ich zdala przedstawia się istotnie jako oddzielne małe miasteczko

Wszystkie budynki, w skład całego zakładu wchodzące, przedstawiają się jak następuje.

Na samym wstępie, minąwszy szeroką bramę i dwie furtki, widzimy dwie portyerówki po prawej i lewej ręce; jedna służyć ma za mieszkanie portyera druga jest przeznaczona dla straży policyjnej.

Idąc dalej gościńcem bitym, prowadzącym od bramy, mamy po lewej ręce dwa duże budynki. Jest to dom administracyjny i dom mieszkalny. W domu administracyjnym mieszczą się z frontu biura (dla naczelnika, dla weterynarzy, dla kasyera i t. d.) od strony zaś Krakowa, po drugiej stronie szerokiego korytarza, jest obszerna i wysoka sala restauracyjna ze stropem drewnianym. Obok sali tej założony jest z jednej strony bufet, połączony wprost z kuchnią w suterenach za pomocą wyciągu, z przeciwnej strony jest wyszynk. Przed salą restauracyjną wzdłuż całego budynku znajduje się weranda, znacznie nad teren podniesiona, skąd śliczny roztacza się widok na Kraków i okolice. Dom mieszkalny jednopiętrowy wyrasta ponad wszystkie budynki, prócz tego dominuje nad zakładem wieżą dość wysoką. Tu są mieszkania na dole dla urzędników zakładu, całe zaś piętro stanowi bardzo wygodne mieszkanie dla naczelnego kierownika zakładu.

Idąc dalej od bramy, napotykamy rzędy drewnianych ogrodzeń. Są to buchty dla trzody chlewnej. Ta bowiem część zakładu przeznaczoną będzie na targowicę, dlatego znajduje się tu także centymalna waga, dalej szopy, t. j. buchty kryte dla ułatwienia targów w dnie niepogodne; znajduje się tu hala dla kupców, a na samym końcu, tuż przed torem kolejowym, jest rampa do wyładowywania trzody.

Cała ta strona zakładu jest oddzielona parkanem drewnianym od reszty budynków, przeto stanowi dla siebie całość odrębną. Na samym wstępie toru kolejowego do zakładu jest jeszcze budynek kolejowy z mieszkaniem dla dozorcy kolei i z pokojami dla biur kolei północnej.

Jeżeli ostatecznie dodamy, że tak naokoło domu mieszkalnego, jak i naokoło domu administracyjnego założony będzie piękny park i że przed restauracyą znajdzie pomieszczenie w tym parku kręgielnia, to można się spodziewać, że nie tylko w dnie targowe interesowani będą tu przyjemnie czas spędzać, ale nadto nader piękne położenie werandy wraz restauracyą i kręgielnią będą ściągać w dnie pogodne całe towarzystwa mieszkańców Krakowa.

Nadto należy i to jeszcze nadmienić, że studnia tutaj wykopana ma bardzo dobrą, orzeźwiającą, wodę do picia.

Za parkanem drewnianym, o którym mówiliśmy, mieści się właściwie cały zakład kontumacyjny. Są tu przedewszystkiem cztery stajnie bardzo długie; każda z nich składa się z 20 podwórek otwartych i 20 stajenek pod wspólnym dachem. Wszystkie stajnie razem mogą objąć 8 do 10 tysięcy sztuk trzody. Wszędzie jest posadzka betonowa czystość przeto da się utrzymać w zupełności. Dla spełniania kontroli i obserwacyi wzdłuż stajen, ciągną się wewnątrz korytarze w górze, tak że weterynarz badać będzie mógł każdą sztukę bez wchodzenia do stajenki. Oprócz tych stajen jest jeszcze jedna stajnia mniejsza, służąca jako szpital dla chorej trzody popadłej w słabości, nie mające nic wspólnego z chorobami zakaźnemi.

Dla wyładowania i władowania trzody są dwie obszerne rampy, połączone wprost z murowanemi buchtami. Między buchtami temi, naprzeciw każdej rampy stoi domek dla weterynarza, aby podczas niepogody mógł on odrazu przy wyładowywaniu trzody obserwować, która jest zdrową, a która podejrzaną. Do jednej buchty gromadzić się będzie trzoda zdrowa, do drugiej chora.

Na szczególną wzmiankę zasługuje także cały dom wodociągowy, który składa się z części mieszkalnej dla maszynisty, z kotłowni i z wieży wodociągowej. Ta ostatnia, mieści na dole maszynę do pompowania wody ze studni, kilka metrów od wieży odległej, głębokiej na 16 m. do dna wody. Studnia ma 3 m. w średnicy — głębokość słupa wody wynosi 5·85 m. Zkąd woda pompowaną będzie do dwóch zbiorników, umieszczonych na I. i II. piętrze. Oba zbiorniki razem obejmują przeszło 160 m. sześciennych wody. Za pomocą całej sieci rur żelaznych woda będzie rozprowadzaną po całym zakładzie, tak do domów mieszkalnych jak i do stajen w celu spłukiwania tamże ścian i posadzek.

Obok domu wodociągowego jest wozownia stajnia na konie i krowy kierownika zakładu.

Ta cała część druga zakładu, gdzie właśnie trzoda odbywać będzie kwarantannę, jest znowu dla siebie ściśle parkanem zamknięta.

Część trzecią zakładu stanowią: stajnia dla trzody podejrzanej, stajnia dla trzody zakaźnej, rampa z buchtami murowanemi i rzeźnia. Weterynarz, mający tu dozór, nie może być w styczności z resztą zakładu, dlatego też cała część zakładu ma osobną drogę dojazdową. W połączeniu z tą drogą jest rampa armatnia, przeznaczona do celów wojennych dla armii w czasie potrzeby. Z tej rampy będą ładowane armaty na wozy kolejowe.

Dom weterynarza składa się na dole z izby sekcyjnej i z mieszkania dla stróża. Na pierwszem piętrze jest mieszkanie dla weterynarza tej części zakładu.

Rzezalnia, w kształcie ośmioboku założona, będzie miała wzorowe urządzenie wewnętrzne.

Dodać jeszcze należy, że kanalizacya jest zaprowadzona w całym zakładzie. Przed ujściem głównego kanału obok mostu na gościńcu znajduje się bardzo dobrze pomyślany filter, mający na celu oczyszczenie wszelkich odpływów za pomocą odpowiednich środków, aby w ten sposób nie zanieczyszczać tej okolicy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 października.

Prace komisyjne w delegacyach wspólnych postępują raźno naprzód. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi wspólnej miała wczoraj ukończyć obrady, a dziś austryacka delegacya dla spraw wspólnych rozpoczyna posiedzenia plenarne. Według doniesień niektórych dzienników przemawiać mają hrabia Bukoy i hrabia Falkenheyn, którzy na wywody p. Eima odpowiedzieć mają wyrażeniem zaufania do ministra spraw zagranicznych. — Z Młodoczechów przemawiać mają w plenum austryackiej delegacyi pp Eim i Pacak, natomiast p. Spincic i Mežnik mają w przemówieniach swoich zająć stanowisko przychylne dla dotychczasowej polityki zagranicznej. Wreszcie imieniem zjednoczonej lewicy niemieckiej przemawiać będą pp. Suess i Plener. Spodziewają się, że austryacka delegacya już w tym tygodniu ukończy rozprawy.

Węgierska delegacya wspólna odbyła w sobotę drugie z rzędu posiedzenia plenarne, które wy-

---

ADAM BEŁCIKOWSKI.

U KOLEBKI NARODU.

Dramat z dziejów mitycznych

w pięciu aktach.

13 (Ciąg dalszy.)

SCENA 10.

Wanda. Imram. Jaksa *(wchodzą)* Olaf *(za nim)* dwóch żołnierzy niemieckich, którzy niosą ciało Rytygiera *(obok nich)* Swatawa. *(w samej głębi)* Straż królowy z pochodniami.

Olaf.

Straszna królowo, nieludzka kobieto,
Potworo między stworzeniami ziemi,
Natura tobie odmówiła serca,
Jakiem obdarzać nawykła niewiasty,
W krew twoję wlała dumę, dziką srogość,
A jednej kropli nie dała uczucia!
Patrz na swe dzieło, karmij niem swe oczy
I srogą duszę!... Dadzą wielkie bogi,
Że to ostatni twój tryumf w tem życiu.
Ostatnia radość i ostatnia zbrodnia!
Być najpodlejszym musiałbym wyrzutkiem,
Grób moje kości musiałby przywalić,
Z mojego mózgu musiałyby Harpje
Wyrwać szponami pamięć tego czynu,
Gdybym na tobie nie pomścił tej śmierci!

Wanda *(chce się zbliżyć)*.

O Rytygierze, nieszczęsna ofiaro!...

Olaf *(zatrzymując ją giestem)*.

Precz, precz od niego, nie zbliżaj się, zwłok tych
Swoim zatrutym nie kalaj oddechem!
Tyś go zabiła, tyś jest zabójczyni!

Wanda.

O ja nieszczęsna!

Olaf.

Śmierć tobie i hańba
I zemsta moja!

Imram.

Przestań tych złorzeczeń!
Fałszywe twoje skargi i zarzuty:
Śmierć twego brata była dobrowolna.
On sam, nikt inny, jego zgonu sprawcą.
Przysięgę moję dam ci za rękojmię...

Olaf.

Przysięga twoja jest urągowiskiem
I nikczemnością wobec tego czynu,
Na który patrzę żywemi oczami.
Kto może kłamstwo prawdzie mych słów zadać,
I kto jest zdolny oczywistość zdarzeń
Choćby zmyśloną obalić powieścią?
Kilka zaledwie upłynęło godzin
Od czasu, kiedy z bratem się rozstałem:
Przy pożegnaniu on powiedział do mnie,
Że tutaj idzie, a ja mu przyrzekłem,
Że do wieczora na niego zaczekam.
Wieczór się zbliżył, a jego nie widać,
Więc ku zamkowi zwróciłem me kroki
W nadziei, że go spotkam, że się dowiem
Coś o nim, że go do powrotu skłonię
Ale na pierwszym wstępie co ujrzałem?
We krwi leżące to ciało — rzucone
Za bramę zamku dla większej zniewagi!...
Ja nie widziałem, jak go zabijano,
Ja nie słyszałem, jak dawano rozkaz.
Lecz się domyślam całego przebiegu
Tej strasznej sprawy — ona mi tak jasną
Jak południowe słońce!... Biedny człowiek,
Z natrętną prośbą zawlókł się w te progi.
Więc go się pozbyć należało prędko;
Przyszedł sam jeden — więc jakaż sposobność
Zemścić się na nim za wszystkie urazy,
Za szkody, straty, które nam wyrządził!
A ileż słodszą jeszcze taka zemsta,
Gdy mszcząc się, można razem shańbić wroga!
Ten dzielny książe, który wszedł do kraju
Z ogniem i mieczem, padł jako pies wściekły,
A ciało jego porzucono krukom!

Wanda.

Przestań!... ty łudzisz się!... to wszystko z prawdą
Tak jest niezgodne, jak noc ze dniem jasnym!

Swatawa *(przystępując bliżej)*

Fałsz, kłamstwo mówisz! — Nie wierz jej Olafie —
O znam ja dobrze jej serce okrutne —
Nie ma nic w świecie, czegoby dla dumy
Nie poświęciła!.. Gdym drżąca, przelękła,
Nad ciało brata twojego przybiegła,
Nie mógł już mówić, lecz jeszcze rękami
I wzrokiem w stronę pokazywał zamku,
Jakby znak dawał, gdzie szukać zabójcy...

Imram.

Szalona, dosyć tych słów nienawiści!

Swatawa.

Nie, ja mam serce, które czuć jest zdolne —
Z nas wszystkich ona jedna nie ma serca
Jeszcze powtórzę: ona go zabiła!
Ty mścij się, książę, za tę niecną zbrodnię,
A wy bogowie rzućcie na nię gromy!

(d. s).

Niechaj przepadnie cały świat, niech ziemia
Pode mną runie, jeśli Lech ma zginąć!

(Wybiega).

Olaf.

Wszak słyszeliście, co powiadał świadek
Ostatnim chwilom zmarłego przytomny —
Gdyby mógł jeszcze być cień wątpliwości,
Slepy by nawet poznał teraz prawdę.

(Zwraca się ku ciału Rytygiera).

Bracie mój, w życiu nikogom nie kochał
Tak jako ciebie!... ni ojciec ni matka
Nigdy tak dla mnie nie byli drogimi
Jako twa młodość, w której ja widziałem
Moje najwyższe szczęście i mą dumę!
Tyś był mi bratem, lecz i synem także;
Na twą urodę, na duszy przymioty
Patrzyłem okiem rozczulonej matki.
A twoja przyszłość, którą chciałem widzieć
Wielką i piękną, była mą nadzieją
Marzeniem całej duszy wypieszczoną!...
A teraz płakać muszę nad twym trupem!...
Ale są krwawe te łzy moje... krwawe....
I spadną ciężko na głowy przestępców! —
W tej ziemi wrogów pogrzebię twe ciało,
I do ojczyzny wprzód go nie odniosę,
Dopóki oni straszną swoją karą
Nie przebłagają twych zgniewanych cieniów!
Żegnaj mi bracie, obaczym się znowu,
Kiedy cię pomszczę, a wtedy w tryumfie
Na własnych barkach zwrócę cię ojczyźnie!

(Wstaje).

Wanda *(n. s.)*.

O Rytygierze, czemuż mi nie wolno
Łez mych pomięszać razem z jego łzami!

Olaf.

I ciebie żegnam, zbrodnicza królowo.
I tobie także mówię: do widzenia!
Pogonię teraz za naszemi pułki,
Fałsz twojej cnoty, prawdę skreślę zbrodni,
Na obłąkanych krzyknę strasznym głosem:
Wróćcie się, wróćcie mścić krew Rytygiera!
A jeśli niegdyś, gdy chodziło o to,
By zyskać żonę dla młodego księcia,
Z taką ochotą pobiegli na wojnę,
To teraz kiedy woła krew niewinna,
Gdy wszystkich Niemców sława jest splamiona,
Głos mój w ich duszach żal i wściekłość zbudzi,
I krwawe winy krwawo nam zapłacisz! —

(Do swoich Żołnierzy).

Bierzcie to ciało i nieście je za mną.

Jaksa.

Stój książę! kroku mi dalej nie ruszysz!

Olaf.

Co znowu groźba?... Czyż zbrodnię do zbrodni
Dodać pragniecie!... Jestem w waszem gnieździe,
Lecz się rozdrapać nie dam waszym szponom!

Jaksa.

Grozisz odwetem, więc prawa narodów
Nie zgwałcim, jeśli nie damy ci wyjścia....
Stój, ani kroku!

Olaf.

Starcze, ty mnie puścisz!...

(Chwyta za rękojeść).

Jaksa.

Hola, żołnierze, do broni! pochwyćcie
Tego zuchwalca!

Wanda.

(Wchodząc między Żołnierzy a Olafa).

Jakso, puść go wolno!
Boleść rozgrzesza gorzkie jego słowa
I czynom jego zapewnia bezkarność.
Bogowie upaść nie dozwolą prawdzie,
A on sam później lepiej to zrozumie,
Kto winowajcą, a kto jest ofiarą. —
Oddal się, książę — wolna tobie droga!

(Olaf z ciałem brata wychodzi).

(C. d. n.)

pełniło jednak w zupełności załatwienie spraw formalnych. Następne posiedzenie plenum tej delegacyi odbędzie się jutro. Prace komisyjne węgierskiej delegacyi nie postąpiły jednak tak daleko, aby spodziewać się można, że i ta delegacya w tym tygodniu ukończy obrady. Sesya delegacyj wspólnych przeciągnie się zatem do przyszłego tygodnia.

Od ukończenia tej sesyi zależy zwołanie austryackiej Rady państwa. Ztąd dopiero w przyszłym tygodniu oznaczyć będzie można, kiedy rozpocznie się jesienna sesya austryackiego parlamentu. Minister skarbu zamierza zaraz po zebraniu się Izby poselskiej przedłożyć budżet na rok 1893. Już teraz spotykamy się z zapewnieniami, że również i przyszłoroczny budżet wykazywać będzie nadwyżkę dochodów. Z tego samego źródła pochodzi również wiadomość, że i w budżecie na rok 1893 część dochodów bieżących przeznaczoną będzie na umorzenie długów państwowych.

Morawska Orlice ogłasza korespondencyę z Wiednia, omawiającą wewnętrzne położenie. Według tej korespondencyi nominacya p. Heina, naczelnikiem rządu krajowego w Krainie pociągnie za sobą dalszy rozkład w klubie Hohenwarta, co znowu zmusi Koło polskie do większego zbliżenia się do zjednoczonej lewicy niemieckiej. Korespondent uważa, że sytuacya jest szczególnie korzystna dla Koła Polaków i że wkrótce otrzymamy drugą tekę w ministerstwie. Ministrem miałby zostać, według korespondenta jeden z namiestników Polaków, (a więc p. Badeni lub Löbl). *Morawskie Listy* donoszą zaś, że ministrem będzie p. Löbl, a *Hlas* otrzymuje telegram, że p. Löbl obejmie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych po hr. Taaffem, który w przyszłości otrzyma tylko prezydyum gabinetu. Wiadomości te nader sensacyjne podajemy z zastrzeżeniem, że nie uważamy ich za wiarygodne. Przypominamy także, że wiadomość, jakoby hr. Taaffe miał złożyć tekę spraw wewnętrznych i zatrzymać jedynie prezydyum gabinetu, pojawia się nie po raz pierwszy. Spotkaliśmy się z nią już na wiosnę, a mimo to nie ma żadnych faktów, któreby świadczyły o jej wiarygodności.

Z Austro-Węgier.

Nieustająca komisya dla reformy kodeksu karnego obradowała w tych dniach nad skutkami zasądzenia karnego. W szczególności roztrząsano pytanie, czy zasądzenie ma pociągać za sobą utratę szlachectwa. Projekt rządowy do skutków zasądzenia nie zaliczał wcale utraty szlachectwa. P. Pattai uczynił jednak wniosek, aby zasądzony tracił prawo do szlachectwa. Wywołało to bardzo ożywioną, a nawet nieco namiętną dyskusyę. Posłowie polscy hr. Piniński i Abrahamowicz, a nawet niestety p. dr. Lewicki przemawiali za wnioskiem Pattaya. Całkiem słusznie podnosili przeciwnicy wniosku, że postanowienie to zupełnie niesprawiedliwie poniża obywatelstwo, nie posiadające zamaszystych dyplomów. W komisyi zwyciężyło zapatrywanie wsteczników i wniosek posła Pattaia zwyciężył jednym głosem. Głosowali za nim pp. Abrahamowicz, Fanderlik, Lewicki, Pattai, Pergelt, Piniński, Plażek i Schorn. Przeciw wnioskowi głosowali pp. Bareuther, Ferjancic, Jaques, Kopp, Miskolczy, Nedella i Nitsche. P. Kopp zgłosił wniosek mniejszości. Nadmienić wypada, że według wniosku Pattaia zasądzony traci ma prawo do szlachectwa do końca życia, a więc utraty tego prawa nie ograniczono do pewnego czasu, ale także nie rozciągnięto na dzieci zasądzonego. Również większością jednego głosu przyjęto wniosek p. Koppa zmierzający do tego, aby zasądzenie nie pociągało za sobą utraty stopni akademickich.

Węgierska mennica wybiła kilka dwudziestokoronówek złotych i przesłała je ministrowi skarbu. Minister Wekerle uznał otrzymane monety za zupełnie dobre i polecił, aby natychmiast rozpoczęto wybijanie takich monet. Wskutek tego już w przyszłym tygodniu mennica węgierska ma wybić około miliona dwudziestokoronówkach. Wybijanie monet niklowych rozpoczną Węgry wkrótce, tak że już w połowie listopada mają się one pokazać w obiegu. Monety srebrne zaś mają być w obieg puszczone w połowie grudnia.

Jak donosiliśmy, klub młodoczeski odpowie dział na projekt zjazdu reprezentantów wszystkich stronnictw czeskich, że uważa za odpowiednie, aby nie delegaci, ale wszyscy posłowie narodowości czeskiej z Czech, Moraw i Śląska, zebrali się na wspólny zjazd, celem omówienia spraw obchodzących naród czeski. Klub zastrzegł się przytem, że gdyby odbył się zjazd delegatów, uchwały jego nie będą miały mocy bezwarunkowo obowiązującej, gdyż klub oświadczył się przygłosowania. Obecnie za pismo to odpowiedział klub posłów czeskich na Morawach, że nie wyklucza się zjazdu wszystkich posłów czeskich, że jednak zjazd taki poprzedzić musi konferencya delegatów, którzyby w ściślejszem kole omówili sam projekt zjazdu i ułożyli program obrad. Klub oświadcza także, że nie ma obawy majoryzowania posłów przez którekolwiek stronnictwo. Wskutek tego klub młodoczeski uchwalił wysłać pp. Engla, obu Gregrów, Kaizla, Kutscherę i Tumę, jako delegatów na konferencyę, która, jak donosiliśmy, ma się odbyć 1 listopada b. r. w Pradze.

Z Niemiec.

Wobec żarliwych rozpraw dziennikarskich o przedłożenie wojskowe budzi się ciekawość o zdanie przewodników stronnictw w parlamencie. Dotąd z pomiędzy tych przewodników odezwał się dopiero jeden, p. Oechelhäuser ze stronnictwa narodowo-liberalnego. Zdając sprawę ze swych czynności przed wyborcami, rzekł o tem przedłożeniu:

„Stronnictwo narodowo-liberalne, chociaż boleśnie czuje wzrastające ciężary, mimo to w swojem niezmiennem patryotycznem uczuciu uchwala wszystko, co potrzebne dla wzmocnienia armii. Stronnictwo to nie usuwa od siebie przypuszczenia, że jeszcze większe ofiary trzeba będzie złożyć, aby w razie wojny być w stanie walczyć na dwóch frontach. Dopiero gdyby naszej dyplomacyi udało się usunąć przynajmniej jedno niebezpieczeństwo, grożące od wschodu, i przywrócić dobry stosunek polityczny do Rosyi, jaki istniał do roku 1878 (jest to trudne zadanie, ale [illegible]wności nie jest ono nierozwiązalnem) dopiero wtedy możnaby spodziewać się zaprzestania uzbrojeń, które teraz przemieniają Europę poniekąd w wielkie obozowisko wojenne. Według pewnych wiadomości jeszcze w tym roku należy się spodziewać nowych przedłożeń wojskowych dla zupełnego przeprowadzenia zasady o powszechnym obowiązku wojskowym. Jakkolwiek wcale nie pocieszającem jest nowe podwyższenie ciężarów wojskowych i chociaż nie można wypowiadać swego zdania o przedłożeniu przed poznaniem jego treści, mimo to w razie uchwalenia jego spełnionoby jedno życzenie, które przed laty wypowiedział p. Bennigsen jako żądanie niezwykle popularne, a odnosi się ono do zaprowadzenia dwuletniej służby w piechocie“.

Z powyższej opinii pokazuje się, że stronnictwo narodowo-liberalne bez żądania jakichkolwiek ustępstw zgadza się z góry na nowe ciężary wojskowe i podatkowe.

Nie zadziwia to bynajmniej, bo to stronnictwo było zwykle uległe rządowi. Inne stronnictwa nie poprą tego przełożenia bez otrzymania jakichś ustępstw; odnosi się to przedewszystkiem do stronnictwa katolickiego centrum; inne znowu oświadczą się stanowczo przeciw nowym ciężarom.

Ostatnie dzienniki niemieckie przyniosły mnóstwo sprzecznych wiadomości nie tylko o prawdopodobnym losie przedłożenia wojskowego, ale i o przesileniu ministeryalnem.

Jedne twierdzą, że stanowisko Caprivi'ego jest zachwiane, inne zaprzeczają tej wieści i zapewniają, że stanowisko jego nigdy nie było tak silnem, jak właśnie teraz, bo cesarz, chociaż z początku na chwilę wahał się z przyzwoleniem na to przedłożenie z powodu nowych wielkich wydatków, jednak przekonawszy się o konieczności politycznej takiego przedłożenia, przyznał zupełną słuszność Caprivi'emu. Oprócz o Caprivi'm piszą także dzienniki o zachwianiu się stanowiska ministra skarbu Rzeszy niemieckiej, którego ma zastąpić p. Huene, jeden z przewodników stronnictwa środkowego, aby przez to zapewnić przedłożeniu poparcie tego stronnictwa.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

We czwartek 13 października car przybył ze Skierniewic do Warszawy i zatrzymał się wraz z carową na stacyi Praga-nadwiślańska o godzinie 11 min. 40. ***Warsz. Dniewnik*** a za nim inne pisma warszawskie szeroko opisują przyjęcie cara na dworcu kolejowym i wymieniają nazwiska dygnitarzy i przedstawicieli arystokracyi którzy przedstawili się carowi. Podczas przyjęcia cara duchowny Teodor Herbaczewski ofiarował carowi w darze „album starożytności rosyjskich i zabytków prawosławia, które się zachowały na Rusi chełmsko-podlaskiej“. Dar ten miłym musiał być carowi, bo chociaż jest on także fałszerstwem historycznem, skoro ma być zbiorem zabytków rosyjskich i schizmatyckich z czasów, kiedy schizma nie istniała, jednakże przypomina carowi dzieło pogwałcenia unii na Podlasiu i Chełmszczyźnie w interesie „sprawy rosyjskiej“ i „asymilacyi państwowej“.

Po półgodzinnym pobycie w Warszawie car wyjechał do Petersburga i jak donosi telegram ***Agencyi północnej***, przybył już w piątek 14 paźdz. do Gatczyny.

Dzienniki donoszą, iż z rozporządzenia generał-gubernatora Hurki, cudzoziemcom, którzy jako zarządcy fabryk, majstrowie i technicy mieli z nowym rokiem opuścić swe stanowiska z powodu nieznajomości języka rosyjskiego dano jeszcze jeden rok terminu do nauczenia się tego języka.

Na Wołyniu i na Podolu ma być przeprowadzony nowy podział gmin, w ten sposób, aby nie było, jak obecnie, gmin czysto niemieckich, lecz żywioł niemiecki został rozprowadzony pośród żywiołu miejscowego.

Z powodu nominacyi Wasilewicza na posła serbskiego w Petersburgu *Swiet* wyraża opinię, iż nominacyę tę uważać można za dowód szczerze przyjacielskich uczuć, jakiemi przejęty jest obecny rząd serbski dla Rosyi.

„Wasilewicz — powiada *Swiet* — prawdziwym i oddanym przyjacielem jest Rosyi. Nie mogą dla niego istnieć żadne, choćby chwilowe kombinacye, żaden zbieg okoliczności nadzwyczajnych, któryby posłużyć mógł uczciwemu rządowi serbskiemu za powód do odwrócenia się na jedną chwilę od Rosyi, tem bardziej zaś do skłonienia się ku jej nieprzyjaciołom. Gdyby więc Wasilewicz podejrzewał najmniejszą nieszczerość w intencyach gabinetu Awakumowicza, pod żadnym pozorem nie zgodziłby się na przyjęcie ofiarowanego sobie stanowiska. Wasilewicz może być tylko uosobieniem najściślejszej przyjaźni pomiędzy Serbią a Rosyą.“

Do charakterystyki powyższej *Now. Wremia* dodaje ze swej strony kilka szczegółów biograficznych, z których dowiadujemy się, iż nowy poseł ukończył kurs nauk w akademii kijowskiej a będąc ministrem oświaty w Serbii, wprowadził język rosyjski do wszystkich seminaryów nauczycielskich i szkół żeńskich w Serbii, a również ustanowił katedry języka rosyjskiego i literatury w szkole „Wyższej“ w Belgradzie.

Z Włoch.

Dzienniki włoskie rozwodzą się szeroko nad programem ministerstwa włoskiego, zawartem w sprawozdaniu do króla. Jedne z nich są zadowolone, inne niechętne. *Italie* twierdzi, że ci, którzy w sprawozdaniu spodziewali się znaleźć szczegółowy program, doznali zawodu, ale przyznaje, że sprawozdanie, które mówiło przeważnie o finansach, nie mogło obudzić zapału. Dlatego należy się spodziewać, że mowy, jakie prędzej-później wygłoszą ministrowie po kolei, a sam Giolitti prawdopodobnie na końcu, wyjaśnią sytuacyę dokładniej i wywrą wyraźniejszy wpływ na postawę stronnictw i na przebieg wyborów. — Dziennik *Opinione* wyraża życzenie, aby stronnictwa zechciały raczej myśleć o powszechnej potrzebie całego kraju, zamiast — jak dotąd bywało — przeważnie o swoim wpływie i przewadze.

Sprawa powszechnego głosowania w Belgii.

Walka, jaka się toczyła w Belgii przez kilka miesięcy o powszechne prawo głosowania, zakończyła się upadkiem wniosku Jansona. Znalazł on nieprzejednanych przeciwników, a na ich czele stanął wstecznik Beernaert, belgijski prezydent ministrów. W jednej ze swych mów, przed kilku dniami w sprawie powszechnego głosowania wypowiedzianych oświadczył ten przywódca żywiołów klerykalno konserwatywnych, że powszechne głosowanie dla Belgii niebezpiecznem byłoby. Poparły go też żywioły tego co on ducha i wniosek powszechnego głosowania został przegłosowany. Ze strony prawicy — jak wiadomo — pojawił się inny wniosek, mianowicie, aby prawo głosowania mieli tylko ojcowie rodzin. Umiarkowana frakcya stronnictwa liberalnego wniosek ten popiera.

Sprawa powszechnego głosowania ubitą wprawdzie została, ale nie na zawsze. Najprawdopodobniej niezadługo przyjdzie ona znowu na porządek dzienny, bo wśród belgijskiego społeczeństwa coraz większy budzi ona interes, zatem pan Beernaert może niedługo będzie się cieszył zwycięstwem.

Cholera.

Kraków, 17 października.

Biuletyn fizyka miejskiego. Niedziela 16 października. Od 8 godz. rano 15 października do 8 rano 16 października b. r. zachorowała jedna osoba na cholerę i umarła.

Dotąd zachorowało na cholerę 42 osób. Umarło 18, wyzdrowiało 11, w leczeniu pozostaje 13 osób.

Zmarłym jest Jan Szkolnik, posługacz publiczny z dworca kolejowego, umieszczony w szpitalu przed paru dniami. Liczył 60 lat.

Poniedziałek 17 października. Od godz. 8 rano dnia 16 października do 8 rano 17 października zachorowała i umarła w szpitalu jedna osoba.

Dotąd zachorowało na cholerę 43 osób, umarło 19, wyzdrowiało 11, pozostaje w leczeniu 12 osób.

Dr. Buszek

Zmarłym jest Piotr Wojtas, wyrobnik, liczący 34 lat, zamieszkały w ulicy Mostowej pod Nr. 1. Wczoraj odwieziono go do szpitala, gdzie też umarł. Zarządzono w jego mieszkaniu, oraz w całym domu desinfekcyę i delożowanie mieszkańców.

Dziś przy ulicy Krakowskiej Nr. 52 zaszedł podejrzany wypadek. — Zachorowała mieszkająca tam kobieta, wyrobnica, którą też odwieziono do szpitala.

Proszeni jesteśmy o przedrukowanie z krakowskiego *Przeglądu lekarskiego* odpowiedzi, aką organ Towarzystw lekarskich galicyjskich udzielił krajowej Radzie zdrowia, na głoszone i w naszym dzienniku zarzuty. Odpowiedź ta brzmi:

„Notatka kronikarska o cholerze z d. 29 września, zamieszczona w nrze 40 naszego czasopisma z d. 1 października b. r., ściągnęła na siebie niezadowolenie krajowej Rady zdrowia i zniewoliła ją do wyrażenia z tego powodu ubolewania. Pomijamy zupełnie szorstki i nieprzyzwoity ton komunikatu krajowej Rady zdrowia, który, jak sądzimy, nie odpowiada wcale ani ciężkości naszej rzekomej winy, ani powadze krajowej Rady zdrowia, a pomijamy go w tem przekonaniu, że ton ten nie nam uchybia i przystępujemy wprost do samej rzeczy. Zarzuca krajowa Rada zdrowia *Przeglądowi* przedewszystkiem, że „podaje w wątpliwość istnienie cholery w Krakowie wogóle, a co najwięcej przyznaje jej sporadyczne pojawienie się“. W tej mierze pozwalamy sobie zwrócić uwagę krajowej Rady zdrowia, że z obowiązku kronikarskiego wspomnieliśmy wprawdzie w owej notatce, że „pomiędzy lekarzami tutejszymi powstała wątpliwość, czy wogóle istniała cholera w Krakowie; przebieg bowiem nad wszelkie oczekiwanie pomyślny każe jednym przypuszczać, że kilka przypadków, o których doniesiono, nie były wcale cholerą azyatycką“, dodaliśmy jednak zaraz „podczas kiedy drudzy, polegając na badaniu bakteryologicznem, przypuszczają, że było rzeczywiście kilka przypadków cholery azyatyckiej“, nigdzie jednak nie wypowiedzieliśmy naszego pod tym względem zdania a więc nie uprawnili niczem zarzutu że *Przegląd lek.* podaje w wątpliwość istnienie cholery w Krakowie w ogóle“.

„Ale przypuściwszy, że już sama wzmianka o wątpliwości niektórych lekarzy co do pojawienia się cholery w Krakowie stanowi dowód, że *Przegląd Lek.* podaje w wątpliwość istnienie cholery w Krakowie w ogóle“, to i w takim jeszcze razie dalszy a główny zarzut, że *Przegląd Lek.* „wprowadza publiczność w błąd co do potrzeby i użyteczności środków ostrożności przez władze dla stłumienia epidemii wprowadzonych“, nie jest uzasadniony, a to już z tego powodu, że *Przegląd Lekarski*, jako pismo fachowe nie pisze dla publiczności lecz dla lekarzy, a rozgłos temu, co *Przegląd Lek.* napisał, nadał w szerokich kołach publiczności dopiero komunikat krajowej Rady zdrowia, zamieszczony w *Gazecie lwowskiej*, a powtórzony następnie przez wszystkie niemal dzienniki polityczne. Powtóre, jeżeli przypuszczenie niektórych lekarzy, że w Krakowie nie było wcale przypadków cholery „a środki zarządzone przez władze z dotkliwą szkodą materyalną dla mieszkańców tutejszych były zbyteczne“ ma być nam imputowane, to prosta sprawiedliwość nakazuje napisać w rubryce naszego „habet“ przytoczenie i przeciwnego przypuszczenia innych lekarzy, „że było rzeczywiście kilka przypadków cholery azyatyckiej, lecz że cholera w samym zawiązku przytłumioną została dzięki energicznym zarządzeniom władz.“ Jeżeli zaś tak, to nie może być mowy o tem, że *Przegl. Lek.* „wprowadza publiczność w błąd itd.“ Jakoż istotnie cała zbrodnia, jakiej się *Przegląd Lek.* dopuścił, polega na tem, że pisząc inkryminowaną notatkę w dniu 29 września, a więc w chwili, w której według urzędowych sprawozdań fizyka miejskiego nie było od pięciu dni ani jednego przypadku zachorowania ani śmierci z cholery, oddał się przedwczesnej nadziei, że cholera niepowrotnie stłumioną została, a dalej, że wspomniał, iż zdaniem obu partyj lekarzy i w myśl uchwały Rady miejskiej, zapadłej dnia poprzedniego, nadszedł już czas cofnięcia obostrzeń tak dotkliwych dla materyalnych interesów miasta. Do tej zbrodni możemy przyznać się z sercem tem lżejszem, ile że komisarz rządowy w Sejmie, hr. Łoś, w odpowiedzi swej, danej w dniu 27 września, na interpelacyę posła Jędrzejowicza oświadczył „że rząd ze względu na pomyślny stan sanitarny kraju poczynił odpowiednie kroki, aby zarządzone ograniczenia co do przewozu i przywozu towarów doznały ulg“, a w uzasadnieniu tego oświadczenia dodał, że „w Podgórzu od d. 18 b. m., w Krakowie od d. 23 b. m. nie zdarzył się ani jeden przypadek zasłabnięcia, jest więc wszelka nadzieja, że kraj nasz w krótkim czasie jako zupełnie wolny od zarazy uznany zostanie“.

Z okolic Krakowa. W Podgórzu zachorował Karol Sklarz, lat 26, kaflarz. W Płaszowie zachorowała i umarła Królikowa Barbara, lat 50, wyrobnica. Na Zwierzyńcu zachorował i umarł Antoni Polak, wyrobnik lat 50. W Mszęcinie, zdarzył się nowy wypadek: zmarła 3 letnia Elżbieta Kapala. W przysiołku Pasternik wyzdrowiało dwoje chorych.

Z Mielca nadeszła w sobotę wiadomość, że zdarzył się tam nader podejrzany wypadek. Zachorował tam Maciej Lis, wyrobnik z Rosyi przybyły. Na miejsce wysłany został lekarz powiatowy dr. Barzycki.

Otrzymujemy następujące pismo: Pod dniem 13 go października 1892, nr 235 umieściła szanowna Redakcya w łamach swego dziennika korespondecyę z Niepołomic, że w powiecie wielickim polewa komisya asanacyjna ziemniaki i jarzyny karbolowym kwasem i mlekiem wapiennem i w ten sposób odejmują ludności wiejskiej możebność do wyżywienia swej rodziny. Na podstawie postanowień §. 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 D. p. p. n. 6 z r. 1863 upraszam szanowną Redakcyę, ażeby raczyła w swoim dzienniku umieścić sprostowanie tej treści, że w powiecie wielickim była przeprowadzona assanacya pod kierownictwem wydelegowanych z c. k. Starostwa 4 urzędników, i że nie zdarzył się ani jeden wypadek ażeby komisya assanacyjna pod kierownictwem tych panów ziemniaki lub jarzyny, konfiskowała lub też karbolem polewała.

Wieliczka, 15 października 1892. C. k. Starosta *Kurykowski.*

We Lwowie nie zaszedł dotychczas podejrzany wypadek zasłabnięcia.

Z Lublina otrzymał *Dziennik Poznański* następującą depeszę: Lublin, 13 października. Rozmiary klęski wielkie, ale mniejsze jak wam pierwotnie doniosłem. W Lublinie choruje ogółem obecnie około 200 osób, w powiecie lubelskim około 150 osób.

Z Warszawy. O przebiegu epidemii cholery oberpolicmajster ogłasza za dzień 14 b. m., następujące wiadomości: do szpitali przybyło chorych osób 15 w tem chrześcijan 10, żydów 5. Nikt nie umarł.

O przebiegu cholery w Królestwie Polskiem „*Warsz. Dniewn*“ podaje następujące szczegóły: w dniach 9, 10 i 11 października w gubernii siedleckiej: w Siedlcach zachorowało osób 19 wyzdrowiało 11 zmarło 14 pozostaje chorych 27; w Międzyrzeczu zachorowało 14 wyzdrowiało 19, zmarło 12 pozostaje chorych 12: w Ostrowiu zachorowało 13 osób, wyzdrowiało 18, zmarło 7, pozostaje chorych 15; w Białej zachorowało 18 wyzdrowiało 4, zmarło 9 pozostaje chorych 20: w gubernii lubelskiej: w Lublinie zachorowało osób 47, wyzdrowiało 67, zmarło 31, pozostaje chorych 111; w powiatach: lubelskim zachorowało 46, wyzdrowiało 41, zmarło 26, pozostało chorych 89; w lubartowskim zachorowało osób 47, wyzdrowiało 60 zmarło 23 pozostaje chorych 88; w janowskim zachorowało 55, wyzdrowiało 20, zmarło 20, pozostaje chorych 53; w chełmskim zachorowało osób 13, wyzdrowiało 16 zmarło 10, pozostaje chorych 9; w zamojskim zachorowała 1, wyzdrowiała 1, zmarło 2 pozostaje chora 1; w krasnostawskim zachorowało osób 24, wyzdrowiały 2 zmarło 21, pozostaje chorych 14; w nowo aleksandryjskim zachorowało 84, wyzdrowiało 52, zmarło 49, pozostaje chorych 101; w hrubieszowskim zachorowało osób 30, wyzdrowiały 3 zmarło 19, pozostaje chorych 25; w gubernii radomskiej od d. 4 do d. 7 b. m, w Opatowie zachorowało osób 33, wyzdrowiało 11, zmarło 9, pozostaje chorych 18; w Bodzechowie zachorowało 4 zmarły 2, pozostaje chorych 2: w powiecie sandomierskim zachorowało 5, zmarła 1, pozostaje chorych 7: w gubernii płockiej w Wyszogrodzie od d. 11 do 13 b. m. zachorowało osób 28, a zmarło 7.

Obchód Kościuszkowski.

Siedmdziesiątą piątą rocznicę zgonu wielkiego hetmana narodowego, generała i wodza płygowych zastępów, bohatera z pod Racławic Tadeusza Kościuszki, uczcił w sobotę ogół obywatelstwa naszego grodu najpierw rano — jak pisaliśmy — uroczystem nabożeństwem żałobnem w katedrze na Wawelu, a wieczorem w sali ogrodu Strzeleckiego narodowym obchodem. Mimo ulewnego deszczu patryotyczna publiczność naszego miasta zapełniła dużą piękną salę, przybraną kwiatami i herbami ziem polskich. Na estradzie wśród zieleni ustawiono biust Naczelnika. Z okolic Krakowa przybyli na wieczorek włościanie, aby uczcić Kościuszkę. Członkowie Sokoła wystąpili w mundurach.

Uroczystość zagaił poseł dr. August Sokołowski. Wykazawszy, jak w zeszłem jeszcze stuleciu dawały się widzieć objawy, powoli dążące do wyrównania stanów, szczególnie przez podniesienie doli ludu wiejskiego, bo mieszczaństwo samo rosło w siły, przedstawił mowca pobieżnie szereg wypadków, jakie poprzedziły rewolucyę krwawą we Francyi i rewolucyę ducha w Polsce, to jest konstytucyę 3 maja, która sama będąc objawem narodowej myśli wydała wkrótce najpiękniejszy owoc — Tadeusza Kościuszkę. Ten wielki wódz, którego nie przewyższył pod względem bezinteresowności i poświęcenia żaden z innych wielkich wodzów, którego hasłem życia było: „Wszystko dla Polski, nic dla siebie“, zostawił testament, który jest jawnem świadectwem jego zasad i dążności. Zasady Kościuszki dzisiaj odżyły, coraz więcej ludzi pracuje nad ludem, w którym Polski siła i przyszłość. Urzeczywistnienie oczekiwanej przez naród chwili tem stanie się bliższem im prędzej wszyscy przejmiemy się tą miłością ludu, jaką miał Kościuszko, im prędzej wytworzymy w sobie jego hart ducha.

Gorącą miłością ojczyzny tchnące przemówienie p. Sokołowskiego przyjęto oklaskami, poczem nastąpiły produkcye muzykalno-deklamacyjne. Prawdziwą ozdobą wieczorku były śpiewy chóru włościan z Bierzanowa. Chór bierzanowski założył przed 15 laty ks. proboszcz Józef Kufel. Uciążliwa praca i znaczne koszta sowicie zostały nagrodzone. O tym chórze włościańskim wyrażają się wszyscy z najwyższem uznaniem, gdy wystąpi, oklaskom nie ma końca, publiczność uciszyć się nie może, żądając natarczywie nowych pieśni. To samo działo się w sobotę. Chór po kilka razy musiał występować, zbierając za każdą pieśń rzęsiste brawa. A śpiewał pieśni niektóre bardzo trudne do wykonania, jak np. „Po nieszporach“, „Wioska Kraina“, „Pożegnanie lasów“, „U naszego pana“, „W krwawem polu srebrne ptaszę“ itd. Ksiądz Kufel na uznanie społeczeństwa zasłużył za tę swoją żmudną, ale w owoce korzystną pracę, co jest dla niego jedynem wynagrodzeniem.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy na tegorocznej uroczystości duet na cytrach, wykonany przez Jana i Annę Braun. Odegrali wieniec pieśni narodowych, a następnie zmuszeni oklaskami kilka jeszcze innych utworów, które się powszechnie podobały.

Panna S, uczennica pani Sinkiewicz, odśpiewała miłym, dźwięcznym głosem, dobrej szkoły „Piosnkę o piosnce“ Kratzera i „Pieśni nasze“ Hertza.

Silnym głosem ze zrozumieniem i przejęciem się, wygłosiła p. Jadwiga Szwenik „Kurpie“ Borkowskiego, epizod ze styczniowego powstania; znany deklamator polski p. Stan. Konopka wygłosił „Pogrzeb Kościuszki“ i „Bitwę Racławicką“, a dyrygent chóru bierzanowskiego, włościanin Jakób Jamka ustęp z poematu „Kościuszko pod Racławicami“. Wszystkich słuchacze grzmiącemi wynagrodzili oklaskami, a w szczególności włościanina polskiego, gdy z przekonaniem głębokiem nawoływał do pracy nad ludem włościańskim, do wykonania testamentu wielkiego patryoty.

Cały wieczorek wypadł znakomicie, wywarł na wszystkich nader silne wrażenie, podniósł ducha i wzmocnił nadzieję w lepszą przyszłość polskiego narodu, którą głosił przez całe życie wielki Tadeusz i z którą wstąpił do grobu. *D.*

Kronika.

Kraków, 17 października.

Nowa kadencya sądów przysięgłych. Magistrat ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1893 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i przestępstw w art. VI ustawy z dnia 23 maja 1873 r. wyszczególnionych. Ułożona w myśl powyższej ustawy lista pierwotna obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych na rok 1893, wystawioną będzie od 17 października b. r., t. j. od poniedziałku w prezydyum magistratu na widok publiczny od godziny 9 rano do 2 po południu przez dni ośm, t. j. do poniedziałku dnia 24 października b. r. włącznie. Każdemu komu na tem zależy, wolno przejrzeć tę listę i wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustną lub pisemną uzasadnioną reklamacyę w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby mając przepisane kwalifikacye był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza. Wniesione reklamacye zbada komisya gminna, a jej uchwały zostaną reklamującym w właściwym czasie doręczone, nadto przez przybicie na tablicy w gmachu magistratu ogłoszone. Magistrat wzywa uprzejmie obywateli, mających spełniać obowiązki sędziów przysięgłych lub posiadających prawo uwolnienia od tychże, aby listę pierwotną jaknajliczniej przeglądali, gdyż przez to łatwo usunie się na czasie wszelkie usterki i nie będzie potrzeby wnoszenia zażaleń po terminie i czynienia poprawek.

Z uniwersytetu. P. Jakób Przeworski, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Slub. Dnia 15 bm. pobłogosławił ks. kan. Opiżęgdek w kościele Norbertanek na Zwierzyńcu związek małżeński panny Florentyny Sołtykowskiej, córki Franciszka i Klementyny Sołtykowskich, z p. Romualdem Rudnickim, urzędnikiem kolei państwow. w Żywcu.

Stowarzyszenie „Czytelnia akademicka w Krakowie“ jest najgłówniejszem ogniskiem ruchu umysłowego młodzieży uniwersyteckiej. Postawiło sobie za zadanie utrzymywać życie koleżeńskie i pielęgnować ducha narodowego przez utrzymywanie czasopism i biblioteki, odczyty, wieczorki, wspólne wycieczki i inne zabawy, celowi odpowiednie. Obszerny lokal znajduje się przy ulicy Sławkowskiej l. 10, otwarty codziennie od godziny 8 rano do 10 wieczorem, gdzie zarząd Czytelni przyjmuje wpisy nowo wstępujących członków. Stowarzyszenie posiada obfitą bibliotekę z dzieł naukowych i beletrystycznych złożoną (około 3.000 tomów), wielką ilość czasopism: polskich, ruskich, czeskich, niemieckich i francuskich (około 150), fortepian, dwa bilardy i nadto dostarcza członkom po zniżonej cenie biletów na przedstawienia teatralne, koncerty, do łaźni, tudzież Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Członkiem Stowarzyszenia może być każdy zwyczajny i nadzwyczajny uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego.

Koncert „Lutni“, urządzony wczoraj w sali „Sokoła“, był dowodem sympatyi, jaką to śpiewackie Stowarzyszenie zdobyło sobie w Krakowie. Dzielnie wykonywane numery urozmaiconego i wielce interesującego programu wynagradzane były hucznemi oklaskami, których też nie szczędzili słuchacze dyrektorowi p. Adolfowi Steibeltowi, oraz orkiestrze 13 pułku.

Aplikanci konceptowi magistratu m. Krakowa wnieśli do Rady miejskiej prośbę o przyznanie im dodatku kwaterowego. Prośba jest obszernie umotywowaną.

Obok pomnika Reytena w Krakowie stanął ogromny słup dla drutów telefonowych i to w tak nieodpowiedniem miejscu, że psuje zupełnie widok pomnika. Już to Reyten nie ma szczęścia w Krako-

wie. Dostał się cichutko na obecne miejsce, a teraz dodano mu krasy przez pomieszczenie w sąsiedztwie drąga na biało polakierowanego. Patrzącemu od strony plant nasuwa się uwaga, że skoro słup panuje wielkością ponad pomnikiem, lepiej całkiem usunąć popiersie, a natomiast ustawić słup telefonowy. Będzie to mniej przykrem dla oczu polskich.

Żart na bok — ale niepodobna, aby słup ten pozostać miał w obecnem miejscu, wbicie go przy pomniku uważać trzeba za pomyłkę, którą niebawem usunie urząd budownictwa miejskiego.

Zmarli. Adolf Rucki, żołnierz wojsk polskich z 1831 r. z legii nadwiślańskiej, później nauczyciel angielskiego języka, urodzony w 1800 roku, zmarł w Krakowie w zakładzie Towarzystwa dobroczynności. Prezes komitetu weteranów wojsk polskich w Krakowie p. Ksawery Konopka komunikuje nam o zmarłym następujące szczegóły: Adolf Rucki, syn Ksawerego, zamożnego obywatela ziemskiego w Ks. Poznańskiem, urodził się w Berlinie. Ksawery Rucki, ojciec Adolfa, po ostatnim rozbiorze Ojczyzny, nie mogąc tej zbrodni przeboleć, sprzedał majątek i wyniósł się do Anglii. Ożeniony był z Angielką, panią Forsten w 1799 r. W 1806 r. oddali pp Ruccy syna Adolfa na pensyę w Dreznie. Po śmierci ojca w 1809 oddanym został na pensyę do p. Rouget w Warszawie. Matka wyszła w 1811 r w powtórne związki małżeńskie za Dominika Jakubowskiego, sekretarza marszałkowej Lubomirskiej i młodego Adolfa oddali pp. Jakubowscy do akademii Theresianum w Wiedniu. Później wyjechali do Londynu, gdzie nauki pobierał młody Adolf od profesora Beal. W r. 1821 wrócił do kraju i na uniwersytecie w Krakowie pozostawał, a ukończywszy nauki udał się do wuja do Londynu. Przebywając w Londynie, w St. Omer we Francyi i w Paryżu, powrócił na stały pobyt do Krakowa 1829 roku. W tym roku stracił matkę, a ojczym stracił cały majątek. Nie pozostało ś. p. Adolfowi jak zająć się dawaniem lekcyj angielskiego i innych obcych języków. Gdy wybuchło powstanie 1830 r. wstąpił do wojska polskiego i w legii nadwiślańskiej w III szwadronie służył do końca kampanii. Powróciwszy do Krakowa znów dawaniem lekcyj zajmował się i jako prywatny guwerner w Królestwie w domach obywatelskich pozostawał aż do roku 1880. Przyjechawszy z Królestwa do Krakowa, miał wypadek, upadł i dwa lata ciężko chorował. Cały ciężko zapracowany grosz straciwszy w chorobie, zmuszony był prosić, by go przyjęto do Towarzystwa dobroczynności, gdzie uprzejmością i cierpliwością ujmował sobie wszystkich i świątobliwie przyjąwszy św. sakramenta, w sobotę 15 bm. ciężki żywot z pogodą umysłu zakończył.

Dnia 13 bm. odbył się w Bochni przy licznym udziale wszystkich stanów i grona kolegów i koleżanek wraz z młodzieżą szkolną pogrzeb Klementyny Gross, nauczycielki, która w tem mieście swój pracowity zawód rozpoczęła, przez 45 lat sumiennie i gorliwie obowiązki nauczycielki, a w końcu kierowniczki szkoły żeńskiej spełniała, a wreszcie 11 lat emerytury dożyła. Zmarła była siostrą powszechnie znanego posła Piotra Grossa. Ś p. Klementyna poświęciła całe pasmo swojego żywota sprawie oświaty, wychowała jedno pokolenie po drugiem, a wie o tem cała Bochnia. Nie ma tu bowiem mieszczańskiego domu, któryby swych babek, matek lub cór nie kształcił pod jej kierunkiem. Wypełniwszy wiernie i z chlubą swój obowiązek, już przed 10 laty ustąpiła miejsca młodszym w zawodzie, a sama osiadła na przedmieściu w zaciszu domowem. Praca ś. p. Klementyny zawsze skierowana była ku chwale Bożej i pożytkowi społeczeństwa. Dlatego też ustawicznie otaczano ją ogólnym szacunkiem, sympatyą, zaufaniem i wdzięcznością. Dowodem tych uczuć był niezwykle liczny kondukt pogrzebowy, oraz mowy, nad grobem wypowiedziane przez ks. katechetę Jana Wnękowicza i b. inspektora szkolnego ks. kan. Wąsikiewicza.

Ze Lwowa. W 75 rocznicę zgonu naczelnika Tadeusza Kościuszki odbyło się w sobotę o godz. 11 rano w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne. Przed wielkim ołtarzem ustawiono wspaniały katafalk, a całe presbiteryum wybite było kirem i ubrane kwiatami. Mszę żałobną celebrował arcybiskup ks. Morawski, w asystencyi infułata ks. Zabłockiego, kanoników oraz licznego kleru. Chór amatorów pod kierunkiem dyrektora opery lwowskiej p. Jareckiego wykonał mszę żałobną Moniuszki. Katedrę zapełniła szczelnie publiczność, a młodzież akademicka była bardzo licznie reprezentowana. Delegaci Towarzystw rękodzielniczych „Gwiazda“ i „Skała“, oraz cechy wystąpiły ze sztandarami. Rada miejska jawiła się w komplecie z p. Mochnackim, Marchwickim i Michalskim na czele. Ks. Gnatowski wygłosił piękne patryotyczne kazanie, w którem podnosząc zasługi Kościuszki, zachęcał do gorliwej pracy nad ludem.

Sprawozdania poselskie. Posłowie J. Czartoryski, Zygmunt Dembowski, Włodzimierz Kozłowski i Władysław Kraiński zaprosili swych wyborców na dzień 21 bm na godzinę 10 rano do sali Rady powiatowej w Przemyślu, celem złożenia sprawozdania z czynności poselskich.

Poseł Włodzimierz Gniewosz złożył sprawozdanie ze swej 12-letniej działalności w Radzie nadzorczej krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń w sobotę w Stanisławowie.

W sprawie zawieszenia wydawnictwa czasopisma „Szkolnictwo Ludowe“ odebraliśmy od byłego naczelnego redaktora p. Henryka Kisielewskiego, obecnego nauczyciela 6-klasowej szkoły w Krośnie, następujące pismo:

„Z wielu stron otrzymałem zapytania dlaczego wydawnictwo czasopisma *Szkolnictwo Ludowe*, wychodzące w Nowym Sączu, zostało zawieszone i w jaki sposób należy tłomaczyć wyraz „zawieszamy“, przytoczony na czele ostatniego numeru tegoż czasopisma?

„Otóż mam zaszczyt zawiadomić Osobistości interesowane, że wydawnictwo czasopisma *Szkolnictwo Ludowe* zostało zawieszone głównie z powodu ciężkiej i przewlekłej choroby dotychczasowej właścicielki i redaktorki, a mojej żony, Miłosławy Kisielewskiej, pozostającej wraz z dziećmi w Nowym Sączu, której z powodu mojego przeniesienia do Krosna, nikt „z powołanych“ nie chciał zastąpić w obowiązkach redaktorskich. Mam jednak uzasadnioną nadzieję, że czasopismo to zacznie ponownie wychodzić, skoro przeszkody zostaną usunięte, lecz chwili tej stanowczo na razie oznaczyć niepodobna“.

W Krośnie, 16 października 1892.

Z poważaniem: *Henryk Kisielewski.*

Zamach dynamitowy w Peczyniżynie, o czem za *Gazetą Kołomyjską* donosiliśmy, wyjaśnia ostatni numer tejże gazety niechęcią do obecnego burmistrza, który położył już znaczne dla miasteczka zasługi, czem wywołał zaciekłą w pewnych sferach opozycyę. „Gdy się jednak — pisze *Gazeta* — burmistrzowi zawsze udawało złamać opór przeciwników, urwała się cierpliwość opozycyi peczeniżyńskiej i postanowiła na wszelki sposób burmistrza usunąć. Posypały się więc z różnych stron doniesienia do starostwa w Kołomyi, a nawet prokuratoryi państwa. Ponieważ te doniesienia z powodu bezpodstawności poszły do kosza, a nawet wkrótce ma się odbyć rozprawa o oszczerstwo przeciw donosicielom, wzięła sobie opozycya peczeniżyńska na wzór Ravachol'a i chciała wysadzić w powietrze w ubiegły wtorek w nocy burmistrza z rodziną. Jak onegdaj donieśliśmy, rozsadził nabój dynamitowy, wrzucony przez komin do pieca, przyczem kucharka, stojąca przy kuchni, dostała cegłą w głowę i jest obłożnie chorą. Podejrzenie zamachu padło na jednego z najzacietszych przeciwników burmistrza, Chaima Dangera, którego kilku świadków widziało kręcącego się późnym wieczorem we wtorek około domu burmistrza. Chaim Danger znajduje się w więzieniu śledczem“.

Głód w Indyach. Głód w Indyach czyni straszne spustoszenia; pada tysiące ofiar. Już w poprzednich latach zbiory nie odpowiadały żyzności miejscowych gruntów, w obecnym jednak roku wszystko prawie zmarniało. Przyczyną tego ogromna susza. Dla braku karmy dla bydła, pada ono w równej liczbie jak ludzie, choć Indyanie zrywają własne słomiane strzechy z dachów, byle jako tako je wyżywić. Przeglądając starannie dzieje zarządu angielskiego w Indyach, przekonamy się, że systemat dzisiejszy nie dopomaga do pomyślności ludności. Niedawno zniesiono prawo własności wspólnej a wycięcie wielkich obszarów leśnych wpłynęło wielce na zmianę klimatu i osuszanie źródeł.

Tym sposobem do głodu dołączył się i brak wody. Niemniej ważnym powodem nędzy indyjskiej są uprzedzenia, przesądy i przywileje klas wyższych. Wedle tradycyi, osoba wyższego stanu nie tknie się tego, czego używa przedstawiciel niższej warstwy społecznej jako klasy nieczystej, skalanej, jako paryasów. Stąd też domy wyższe nie korzystają ze studzien, przeznaczonych dla paryasów, a paryasy z kolei nie mogą czerpać z miejsc, przeznaczonych przywilejem dla wyższych stanów.

Obecnie głód przybiera takie rozmiary jak w roku 1877, w którym to czasie umarło pięć milionów ludności.

Wprawdzie prawa angielskie nakazują w wypadkach nieurodzaju zabezpieczać ludność przez natychmiastowe wynajdywanie dla nich pracy, i wprawdzie chorych i nieudolnych do zajęcia się czemkolwiek utrzymuje rząd własnym kosztem nic to przecież nie pomaga. Magazynów zapasowych nie ma, a gotówka, rozdzielona między zgłodniałych, nie usuwa śmiertelności.

W Paryżu zmarł członek akademii Ksawery Marmier, literat, znany szczególnie jako autor znakomitych opisów podróży, oraz cenionych romansów. Zgonem jego, po Renanie, opróżnionem zostało drugie krzesło w akademii.

Mascagni przyjeżdża. Pod takim tytułem lwowski *Szczutek* z powodu pogłosek o przyjeździe Mascagniego do Galicyi zamieszcza następujący wierszyk:

Snać się do nas tarabani
Niezrównany mistrz Mascagni,
Snać mu główną jest z pobudek,
Aby poznał, jak w tej ziemi
Głośnej melodyami swemi
Galilejski śpiewa ludek.

Jak on śpiewa? Wielkie bogi!
Szkoda mist zu twojej drogi!
Jak my możem, uciśnieni
Śpiewać pośród biedy samej?
Świat wie cały, że śpiewamy
Coraz cieniej, coraz cieniej...

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 18 października: Po raz drugi „Ostatnie słowo“ (*Das letzte Wort*), komedya w 4 aktach Franciszka Schönthana.

We czwartek 20 października: Po raz 11-ty „Teść“, komedya w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego i Adolfa Abrahamowicza.

TEATR.

„Ostatnie słowo“, komedya w 4 aktach Franciszka Schönthana.

Pan Filip Mantius jest tajnym radcą w Berlinie, znanym z surowego poczucia obowiązków, szorstkości i nieugiętej woli. Córce swej, pięknej Gertrudzie, nie pytając o jej zdanie, przeznacza z góry na męża młodego utracyusza, hulakę, obdarzonego tytułem hrabiowskim, Settwitza. Ale człowiek strzela, a... serce nie sługa. Zjawia się ni stąd ni zowąd w Berlinie urocza wdówka, Rosyanka, baronowa Bogolew, z bratem swoim Borysem Boronowem, który wnet owłada sercem Gertrudy i oboje bez wiedzy ojca ślubują sobie wierność dozgonną. Na wieczorze danym przez ojca, rzecz cała wychodzi na jaw, staje się powodem tragicznych zawikłań, które ostatecznie kończą się wcale przyjemnie i wesoło. Borys wolnodumiec, pisuje do dzienników liberalnych, jest przeto dla państwa niemieckiego bardzo niebezpiecznym i musi uchodzić z kraju. Gertruda, wypędzona z domu ojca, doznaje najczulszej opieki u baronowej. Pod wpływem następujących wypadków, wiążących się z sobą wcale nielogicznie i niezręcznie, w końcu obnurzony radca cofa swoje „ostatnie słowo“, zezwala na związek córki z Borysem, a syna z siostrą tegoż baronową i wszyscy są z siebie zupełnie zadowoleni.

Oprócz wspomnianych występują tu jeszcze inne osoby, jak brat Mantiusa, dobroduszny emeryt z naiwną córką Ellą, poczciwy, choć wesoło-głupkowaty młodzian Aleksander Jordan, obłudny „przyjaciel“ radca Gerlach i inni. Wypełniają oni ciężko toczącą się akcyę farsy Schönthana, która oprócz świetnej miejscami roboty scenicznej mogącej jej zapewnić przez jakiś czas powodzenie, nie posiada nic zgoła takiego, coby nazwanie jej komedyą w prawdziwem tego słowa znaczeniu mogło usprawiedliwić.

Wykonanie jej po raz pierwszy na naszej scenie nie pozostawiało ogółem wiele do życzenia. Wszyscy artyści nasi, starając się grą swą uzupełnić braki, tkwiące w samej budowie sztuki, wywiązali się nieźle z trudnego zadania. Pierwsze miejsce należy się w tym względzie p. Siemaszce, który z postaci dobrodusznego emeryta Bernarda Mantiusa umiał wydobyć tyle ujmującego ciepła i naturalnej poczciwości, że mimowoli ręce słuchaczy składały się do gorących oklasków. Niemniej serdecznie oklaskiwano pp. Trapszównę i Solskiego, za doskonałe odtworzenie ról naiwnej Elli i Aleksandra Jordana. Panna Nawrocka jako baronowa Bogolew miała chwile szczęśliwe, jakkolwiek rola kokietki, świadomej siły swoich uroków i wdzięków, za trudną jest dla początkującej artystki. Wdzięcznej całości dopełniali pp. Kałużyńska, Sobiesław i Werner, a i p. Stępowskiemu w roli obłudnika Gerlacha należy się wzmianka pochlebna.

Publiczność wcale licznie zebrała się w teatrze.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Otchłań. O domowych i zewnętrznych wrogach przypomina Hejnał. Kraków, 1892.

Trudne zadanie dziennikarstwa i publicystyki peryodycznej, polegające na szeregowaniu objawów życia politycznego i społecznego na urabianiu i kształceniu opinii publicznej, uzupełniają snadnie publikacye, pojawiające się stosownie do potrzeby od czasu do czasu, a będące w stanie cały już szereg niedawno zaszłych zjawisk społecznych oświetlać z punktu widzenia bardziej niż w peryodycznem piśmiennictwie przedmiotowego. Pisane możliwie bezstronnie, są one niejako pośrednim ogniwem pomiędzy rzeczywistością obecną lub wczorajszą, a jej przyszłem historycznem opracowaniem, a oddają społeczeństwu tem większą usługę, im szlachetniejsza tendencya dzieła im ważniejszym omawiany przedmiot, im bardziej umiejętne wysnuwanie wniosków z przesłanek, wprost z życia ujętych.

W porównaniu z innemi narodami nie posiadamy w tym właśnie kierunku należycie rozwiniętej literatury, pomimo że wyjątkowe narodu polskiego położenie mogłoby nawet usprawiedliwić gdyby istniał nadmiar tego rodzaju wydawnictw.

Autor książki, leżącej przed nami, pała gorącą chęcią służenia publicznej sprawie. Każda karta nosi na sobie piętno tej uczciwej tendencyi. Złe głęboko zakorzenione w społeczeństwie wskazać, jak chwast szkodliwy wytępić, podać środki ku temu, oto cel niniejszego dziełka. Nie po raz pierwszy zapewne widzi autor klęskę narodu w destrukcyjnem działaniu t. zw. *historycznej szkoły krakowskiej*, w politycznem życiu znanej pod nazwą Stańczyków. Znana mu snać dobrze ich przeszło ćwierćwiekowa działalność, to też zdanie jego o Stańczykach zasługuje na uwagę. Bardzo tu ciekawe roztrząsanie najświeższego dorobku duchowego tej partyi, złożonego w najnowszych broszurach polemicznych hr. Tarnowskiego, nieboszczyka Popiela i innych. Język cięty i ostry nie przebacza nikomu. Nadto omawia niniejsza książka obecny stan społeczeństwa naszego w ogólności i położenie narodu polskiego we wszystkich trzech zaborach.

Rzecz naturalna, że nie na wszystkie wywody autora każdy się zgodzi. Są w jego dziełku całe ustępy na które, pisząc o niem obszerniej, możnaby inne objawić zapatrywanie. To jednak nie powinno obniżać wartości publikacyi, która acz nie zupełnie systematycznie ułożona i zbyt namiętnym miejscami tchnąca tonem, tę jeszcze ma zaletę, że każde w niej twierdzenie poparte jest dowodami mniej lub więcej przemawiającemi do przekonania. *(ad)*

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów donoszą: Wskutek przedsięwziętych przez rząd bułgarski środków ochronnych przeciw zawleczeniu cholery zastanawia się przewóz pakietów i frachtów pocztowych, z wyjątkiem posyłek pieniężnych, z Austro-Węgier do Bułgaryi aż do dalszego zarządzenia.

Kanał między Dunajem a Odrą. Dzienniki wiedeńskie donoszą że prace wstępne nad projektem przekopania kanału spławnego pomiędzy Dunajem a Odrą znajdują się na najlepszej drodze. Ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i rolnictwa, udzieliło właśnie paryskiemu konsorcyum pod firmą: Hallier, Letellier, Frères i Baratoux koncesyę na przedsięwzięcie robót przedwstępnych i prac technicznych na czas do końca czerwca 1893 r. Prace te postępują raźno, a interesowane kraje: Dolna Austrya, Morawa i Śląsk, t. j. ich wydziały krajowe, reprezentacye gmin i powiatów, tudzież Izby handlowe popierają je jaknajgorliwiej.

Sprawa ta nie powinna być obojętną i dla nas — a to z dwóch powodów: najpierw dlatego, iż kanał spławny pomiędzy Dunajem a Odrą złamie siłą swej konkurencyi dotychczasowy monopol transportowy kolei północnej cesarza Ferdynanda pomiędzy północno-wschodniemi krajami koronnemi a Wiedniem, monopol, który dla Galicyi corocznie milionowe straty powoduje, a powtóre ze względu na to, że i nasz kraj także ma napiętą podobną sprawę, a mianowicie stuletni projekt połączenia kanałem spławnym Dniestru z Sanem i Wisłą przez co utworzyłaby się bezpośrednia komunikacya wodna krótka i tania, pomiędzy Bałtykiem a Czarnem morzem.

W zamian za poparcie projektu budowy kanału Dunaj-Odra, reprezentacya naszego kraju mogłaby teraz zapewnić życzliwe poparcie dla projektu drogi wodnej San-Dniestr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 17 października.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·2 mm	734·4 mm	732·1 m
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,6	+7°0	+17°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	96 %	57 %
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	6	10	9

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 paźdz. Połączone obie Rady zawiadowcze Towarzystwa państw. kolei żelaznej uchwaliły wczoraj jednogłośnie przy udziale wszystkich swoich członków tak austryackich jak węgierskich rezolucyę, w której zaznaczono, że uchwała o potrącaniu podatku z pełnej wartości kuponów wraz z wyznaczeniem kuratora dla posiadaczy obligacyj pierwszeństwa i postanowieniem spowodowania orzeczenia sądowego została jednomyślnie powziętą przez wszystkich obecnych na posiedzeniu członków rady zawiadowczej po dojrzałej rozwadze i z zupełną świadomością odpowiedzialności całej rady zawiadowczej i poszczególnych jej członków. Rada zawiadowcza oświadczyła dalej, że uznaje solidarność swoję z tą uchwałą i wyraziła zupełne zaufanie dla prezydenta, któremu obronę i przeprowadzenie powziętej uchwały poleciła.

Budapeszt 17 października. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej prezydent uwiadomił o podziękowaniu cesarza za życzenia, złożone mu przez delegacye z okazyi jego imienin.

Delegat Dumba zdał sprawę z budżetu spraw zagranicznych. Do głosu przeciw ułożonemu sprawozdaniu zapisali się: delegat Eim i Spincic, za sprawozdaniem delegaci Bouquoy, Jaworski Luzzatto i Meznik.

Pierwszy z mowców del. Eim odwołuje się do różowo zaprawionych wyjaśnień ministra spraw zagranicznych, podczas gdy mowa ministra wojny wywołała niejakie powątpiewanie. Dawniejsi delegaci z narodu czeskiego, jako należący do stronnictwa rządowego, poddawali się t. zw. racyi stanu, ale stronnictwo mowcy jest zupełnie niezależnem od ławy rządowej i nie obawia się żadnych podejrzeń.

Naród czeski nie uważa Rady państwa za prawdziwą reprezentacyę, także dualizmu wcale nie uznaje za zakończenie przewrotu konstytucyjnego.

Stronnictwo mowcy zgadza się z rządem co do polityki dla utrzymania pokoju; różnica zapatrywań zachodzi jednak w wyborze odpowiednich środków. Nie-niemieckie narody w Austryi wątpią o pożyteczności potrójnego przymierza. Głębokie niedowierzanie narodu czeskiego ku wszelkiemu złączeniu się Austryi z Niemcami jest owocem wielu minionych wieków. Czesi z jednej strony nie są tak naiwni, by się wyrzekli moralnego poparcia i życzliwości innych narodów słowiańskich, a szczególnie narodu rosyjskiego, — z drugiej strony umieją Słowianie swoje słowiańskie uczucie godzić z obowiązkami względem tej monarchii.

Ze stanowiska dziejów austryackich rzecz sądząc — przymierze z Niemcami jest nienaturalnem, — i to starał się mowca szczegółowo wykazać.

Naród czeski nie ma nienawiści do Niemiec, nie pragnie polityki odwetu, życzy sobie aby Niemcy pozostały obcem, zagranicznem państwem, aby niczego w Austryi nie szukały — i naodwrót. Wygórowana przyjaźń prowadzi łatwo do nienawiści. Przymierze nazwane wiecznem i niezmiennem, znaczy wyrzeczenie się własnej samodzielności ze strony słabszego sojusznika. Czesi mają wstręt względem prawno-politycznego stosunku z Niemcami. Chociaż potrójne przymierze nakłada na nas straszne ciężary wojenne, mimo to wszelkie wysiłki nie zadawalniają Berlina. Minister spraw zagranicznych nie ma wolnej ręki, a oddziaływanie tego przymierza na politykę wewnętrzną jest zgubnem.

Budapeszt, 17 października. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej na wczorajszem posiedzeniu oświadczył minister wojny, że stara się ustawicznie o to, aby żołnierzom dostarczyć wieczerzę. Karabiny, dostarczone przez węgierską fabrykę broni w liczbie 4000, okazały się dobremi, dlatego minister może spokojnie oczekiwać dalszej dostawy w liczbie 50.000. Na zapytanie, czy ta fabryka podejmie się także dostaw dla zagranicy odpowiedział, iż to od niej samej zależy. — W dalszym toku posiedzenia oświadczył reprezentant rządowy, że ani karabiny Mannlicherowskie z roku 1888, ani repetyerowe nie doznają żadnego uszkodzenia przy użyciu prochu bezdymnego. Próby strzelania prochem bezdymnym z dział jeszcze nie ukończone, lecz i tu potrzebne są zaledwie drobne zmiany.

Budapeszt, 17 października. Od 6 godz. wieczór dn. przedwczorajszego zachorowało na cholerę osób 25, zmarło 10, a 20 wyzdrowiało.

W Szegedynie w nocy z przedwczoraj na wczoraj był jeden podejrzany wypadek śmierci.

Berlin, 17 października. Mówią tu o zachorowaniu ministra skarbu Miquela.

Paryż, 17 października. *Journal de Debats* mówiąc o oświadczeniach Kalnoky'ego w komisyi delegacyi węgierskiej oświadcza, że te oświadczenia przez swoje zastrzeżenia bardzo wyraźnie znamionują zamiłowanie pokoju ze strony Austro-Węgier i że się przyczynią do dalszego utrzymania pokoju, który na szczęście od jakiegoś czasu zapanował w Europie.

Marsylia, 17 października. Wczoraj były dwa podejrzane wypadki śmierci.

Petersburg, 17 paźdz. Wypracowany przez ministerstwo skarbu projekt rewizyi taryfy zbożowej poddany będzie najpierw pod wstępne obrady komisyi, złożonej z przedstawicieli rządu, kolei, rolnictwa, handlu i przemysłu, a następnie zostanie wniesiony w Radzie państwa.

Nowa taryfa zbożowa wejdzie prawdopodobnie z dniem 1 września 1893 w zastosowanie.

Londyn, 17 października. Pierwszy pułk korpusu gwardyi z powodu zaszłej niedawno niesubordynacyi został przeniesiony z Windsor do Shorncliffe.

Bukareszt, 17 października. Król i zastępca tronu odjechali wczoraj popołudniu z Sinai do Sigmaringen. Ministrowie odprowadzili odjeżdżających do granicy.

Konstantynopol, 17 października. Odpowiedź W. Porty na notę rosyjską odeszła stąd wczoraj.

Ateny, 17 października. Potwierdza się, iż rząd grecki skutkiem nieżyczliwej postawy rządu rumuńskiego w sprawie fundacyi Zappy postanowił zerwać z Rumunią stosunki dyplomatyczne. Poseł grecki w Bukareszcie otrzymał już onegdaj polecenie, aby opuścił Rumunię; wszyscy konsulowie greccy również wyjadą z Rumunii. Opiekę nad poddanymi greckimi w Rumunii powierzono dyplomatycznym reprezentantom Rosyi.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 października 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	75
Zjednoczony dług w srebrze	96	55
Austryacka renta złota	115	05
5 % austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	312	40
Londyn	119	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	70

Wiedeń, 17 październ. Ruble papierowe 119 50. Cena nafty 17 50 do —·—. Spirytus 15 37; żyto 7 09; pszenica 7 84; owies 5 95.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

KATHREINER'A

Kneippa kawa słodowa

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną. Ostrzega się przed naśladownictwem.



2310 3 10

Niezrównana przyprawa do kawy. **Wszędzie do nabycia.**

Obwieszczenie.

Reskryptem z dnia 9 sierpnia 1892, L. 56.243, zatwierdziło Wysokie c. k. Namiestnictwo regulamin targowy wraz z taryfą opłat targowych dla targów w mieście Bochni.

Celem wydzierżawienia prawa poboru opłat targowych rozpisuje się niniejszem **drugą licytacyę**, która odbędzie się **we czwartek dnia 20 października 1892 o godz. 9 rano** w biurze Magistratu za pomocą pisemnych ofert, które przyjmowane będą do godziny 11 przed południem.

Powyższe prawo poboru wydzierżawione zostanie na czas od 1 listopada 1892 do 30 października 1893, a cenę wywołania ustanawia się na kwotę 5000 złr.

Do oferty należy dołączyć tytułem wadyum 10% ceny wywołania, tudzież potwierdzenie, iż warunki licytacyi są oferentowi dokładnie znane.

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze Magistratu.

Bochnia, 15 października 1892.

Burmistrz.

2512 1 2

Prawnik uzdolniony w przedmiotach w gimnazyach wykładanych, poszukuje **lekcyi w mieście lub na prowincyi.** 2496 1 3
Adres: **J. C.** w Admin. „N. Reformy“.

L. 31.2 O I. Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że gmina miasta Krakowa ma do wynajęcia od **1 stycznia 1892 r.** w realności pod L. 17, Dz. III, przy ulicy Straszewskiego i Kapucyńskiej, obok kościoła kapucyńskiego, położony budynek krytej ujeżdżalni, obejmujący halę o 475[00] powierzchni, tudzież szopę obok na placu ujeżdżalni położoną.

Budynek nadaje się bardzo korzystnie na ujeżdżalnię (szkoła jazdy konnej), na magazyny, składy itp., szopa zaś może służyć na przechowanie sprzętów itp.

Wynajem nastąpi drogą licytacyi ustnej i pisemnej, która się odbędzie **w poniedziałek dnia 24 października o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (ratusz, II piętro od strony kościoła franciszkańskiego).**

Cenę wywołania czynszu najmu ustanawia się na 1000 złr., po niżej której ujeżdżalnia wynajętą nie zostanie.

Utrzymujący się przy licytacyi obowiązany będzie, oprócz czynszu najmu, opłacać także za gminę m. Krakowa od rocznej kwoty czynszu najmu wszelkie podatki, dodatki i opłaty rządowe, krajowe, gminne itp., jakie gminie m. Krakowa od rocznego czynszu najmu przypisane zostaną.

Oferty pisemne, zapieczętowane, opatrzone marką stemplową na 50 ct., składać można do chwili powyżej oznaczonego terminu na ręce Naczelnika Wydziału I.

Oferty te zostaną otwarte przez komisyę licytacyjną w godzinie licytacyi po przeprowadzeniu ustnej licytacyi.

W ofertach tych należy wyraźnie wypisać liczbą i literami kwotę rocznego czynszu najmu i podać dokładnie cel lub przedsiębiorstwo, na które ujeżdżalnię nająć pragnie.

Oferty te winny być podpisane własnoręcznie przez oferenta i zawierać oświadczenie tegoż, że warunki licytacyjne są mu znane i że się na nie zgadza. Oferty spóźnione lub nieczyniące zadość powyższym wymogom mogą być nieprzyjęte.

Licytacya ustna odbędzie się w sposób przy podobnych licytacyach praktykowany.

Oferenci ustni i pisemni winni są złożyć w kasie miejskiej wadyum w kwocie 200 złr. i z tego przed komisyą licytacyjną się wykazać.

Utrzymujący się przy licytacyi obowiązany będzie uzupełnić wadyum do kwoty 500 złr., która zachowaną będzie w kasie miejskiej jako kaucya dzierżawna.

Oferentów obowiązywać będzie ich deklaracya od chwili przyjęcia oferty przez komisyę licytacyjną w dniu i godzinie licytacyi, zaś gminę m. Krakowa dopiero od dnia uchwały Rady miasta, zatwierdzającej wynik licytacyi.

Bliższe warunki najmu przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych od godz. 11 do 1 w południe.

Kraków, dnia 13 października 1892 r.

2506 1

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 102 0

Wynajme budynki na fabrykę

położone w pobliżu kolei, w zachodniej Galicyi, w kierunku wschodu tylko po **Rzeszów** lub **Nowy Zagórz.** Rozmiar ubikacyj do **4000□ metrów.** Motor parowy lub wodny bardzo pożądany. Oferty proszę nadsyłać pod adresem: **Hieronim Prus, Lwów poste restante.** 2479 2 4

Antoni Siedek

architekt i koncesyon. budowniczy

2495 mieszka obecnie 2 3

przy ulicy Kolejowej, L. 1, na parterze, (róg ulicy Lubicz).

MASZYNY do SZYCIA SINGERA.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz i za drzwi, i karbolem ręce obmyć.

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Józef Iwanicki
mechanik.
Lwów, Hotel Żorża.
Kraków, Rynek, 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 złr., sprzedają po 60 i 70 złr., bo dostają za to 25%. 1181 52 81

Pewien angielski uczony Dr. Anders dowodzi, że rośliny w pokoju hodowane są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem, że te wydzielają z siebie niezliczoną ilość azotu, który jest drogocenną materyą do utrzymania w mieszkaniu czystego powietrza, ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy, a szkodliwe miazmy oksyduje czyli przepala. Rośliny hodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego **Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, L. 70,** w obecnej chwili po umiarkowanej cenie poleca **wielki wybór roślin wszelkiego rodzaju,** przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, również poleca dobór cebulek hiacentów sztuka od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokusów 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wisznie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach, 3, 4 i 5 letnie, z bogatemi korzeniami i pięknemi i równemi koronami, od 40 ct. i wyżej za sztukę, agrest i porzeczki, wysokopienne, po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 cnt. i niskie po 40 cnt i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct do 1 złr. 50 ct., różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 2349 9 1

Młyn parowy na żyto i pszenicę w Trzebini

tuż przy stacyi kolei Północnej leżący, który jest w stanie zmleć 35 wagonów miesięcznie, mający obszaru, wszystko biorąc, blisko 4 m., z domem mieszkalnym, jest z powodu dziedzictwa **do sprzedania.**

Interes jest w najlepszym ruchu. Posiada także sprzedaż drobiazgową na granicy pruskiej koło Brzezinki we własnym domu. Bliższej wiadomości udziela **Samson Lieblich w Trzebini.** 2394 6 6

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: chorob: **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 2 59



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 109

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

C. k. uprz. filtry Berkefelda

wypróbowane przez pierwsze hygieniczne instytuty Europy i jako najlepsze uznane i świadectwami i przez własne używanie, że te filtry dają zupełnie wolną od bakteryj wodę.

Filtry te dają dzisiaj najpewniejszy środek do wydzielenia z wody **bakteryj**, a w szczególności **bacillów cholerycznych i tyfusowych.**

Ceny: **Filter kroplisty** dla rodziny . 8 złr.
Filter domowy do przesączania wody, około 2 litry w minucie . 0 złr.
Filter do studni, cystern i do wody rzecznej około 3 litr. na minutę 85 złr.

Filtry do wszystkiego się nadające i do wszystkich płynów.

Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

Skład c. k. uprz. filtrów Berkefelda
Wien, III/I, Baumgasse, 5
2396 8 12



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 103



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 5 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka po zawszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

W biurze wywiadowczem Bronisława Krasickiego w Jarosławiu

2464 3 3

są wolne następujące posady i miejsca natychmiast do objęcia: leśniczego (pasiecznika), ekonoma (gorzelnika), 3 ogrodników, kawalerów, 2 kamerdynerów, 7 młodszych lokai, guwernantki (izraelitki), 6 kucharek, 2 furmanów, 3 pokojowych, praczki, 5 kucharzy, kawalerów, gorzelnika, ekonoma z niższą szkołą rolniczą, ekspedytora pocztowego, strzelca, wyrabiacza masła, kowala (m szynisty egzamin.), 3 praktykantów do handlu, 2 leśnych kawalerów, klucznicy, 20 fornali żonatych i kawal. i 15 dziewcząt dworskich. Posada rządcy, kawalera, z płacą 500—1000 złr. i naturalia. Kilkunastu kowali, służba i oficyaliści w większej ilości. Robotnicy do fabryk i gospodarstwa poszukują umieszczeń. Poszukuje się kilku wspólników do rozmaitych przedsiębiorstw. Mniejsze i większe dobra i realności do sprzedania lub wydzierżawienia.

Najlepsze mydło w Krakowie!

Doeringa Mydło z sową

uznane jako najprzyjemniejsze najczystsze i najdatniejsze mydło do

pielęgnowania i upiększania skóry,

jest od tej chwili do nabycia we wszystkich lepszych składach perfumeryj, drogueriach i handlach kolonialnych.

Mydło to nadaje skórze młodociany, świeży wygląd i utrzymuje takową aż do późnej starości

delikatną i gładką.

Doeringa mydło jest nietylko w tutejszych najwykwintniejszych damskich buduarach, lecz także prawie we wszystkich gospodarstwach krakowskich i okolicy
wyłącznie w użyciu,
i przez każdego, komu na tem zależy, aby miał
piękną, zdrową i czystą skórę,
powinno być używane

Ponieważ Doeringa mydło z sową jest **jedynie mydłem**, t. j. składa się tylko z tłuszczu i ługu, a nie zawiera ani szkła wodnego, ani sody, ani innych niepotrzebnych składników, **przeto zużywa się nader powoli**, jest do użytku do najmniejszego kawałka i zarazem uznane jako najlepsze i dla skóry najpożyteczniejsze, jest tem samem

najtańszem mydłem toaletowem na świecie!

Na każdym kawałku **Doeringa mydła** musi być wyciśnięta nasza marka ochronna, **sowa**, stąd nazwa: **„Doeringa mydło z sową“.**

Cena 30 centów za kawałek. 1500 5 6

Doeringa mydła z sową można dostać **w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eilego „Au bon Marché“, W. Fenza, F. A. Grigara, Porębskiego & Zimlera i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck, 3.



Według przepisów **Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego** sporządzona najczystsza szczawa jako napój codzienny zalecona

WODA SODOWA HIGIENICZNA

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą
Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulic. Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	28 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Jako najlepsze

środki desynfekcyjne

polecam 2345 23 0

witryol żelaza w proszku
(zupełnie bezwonny),
proszek karbolowy
(bardzo lekki),

najwydatniejsze, najprędzej działające i najtańsze środki desinfekcyjne, sporządzone według przepisu państw. urzędu zdrowia w Berlinie.

Emil Kuźnicki
Oświęcim, dworzec,
chem. fabryka i fabryka papy dachowej.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy

JAN ERKER
dawniej
W. SKÓRCZEWSKI

ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp.

wszystko po zniżonych cenach.

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję z poważaniem **Jan Erker.**

1886 27 48

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.

M. Lorenz & Sohn.

Skład towarów

nicianych, łokciów, krótkich, wełnian. i dzierganych,

„zum Mohren“,

w Wiedniu, I., Bauernmarkt, 18,

poleca swój obficie zaopatrzony handel najlepszej jakości

wyrobów krajowych i zagranicznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Za znakomite towary ręczy 60-letnie istnienie tej firmy. 2459 2 10

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu Wszystko w Wiedniu

co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 2210 15 0

Albin Krajewski
Wiedeń, I., Giselastrasse, L. 1.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.)
Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco**
Ceny fabryczne i hurtowne.

Z powodu parcelacyi majątku do sprzedania:

Młocarnia cepowa do kieratu z fabryki krajowej tarnowskiej. Cena 75 złr.

Sieczkarnia systemu Trammla do kieratu. Cena 45 złr.

Kierat jednokonny z 2 transmisyami. Cena 60 złr.

Wszystko w dobrym stanie.

Łaskawe listowne zgłoszenia uprasza się pod adresem: **D. S. 128** poste restante **Żmigród,** zkąd bliższe wyjaśnienie nastąpi. 2471 3 3

2 większe realności

jedna w Krakowie, a druga na Podgórzu, są z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **biurze Dra Eugeniusza Hubaczka, adwokata w Krakowie,** ulica Poselska, L. 16. 2386 6 6

Handlowiec

potrzebny jako podróżujący do pewnego interesu, wymagana kaucya 3 0 złr., znajomość języka polskiego i ruskiego.

Zgłoszenia w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, Kraków,** ulica Grodzka 30 2470 3 3

Poszukuje się na drugą hipotekę zaraz po banku

4—5000 złr. w. a.

Zgłoszenia uprasza się adresować pod **A. H** poste restante **Podgórze pod Krakowem.** 2484 2 3

Kandydat notaryalny

do substytucyi zdolny, znajdzie umieszczenie w biurze podpisanego pod bardzo korzystnemi warunkami.

2483 2 2 **Stefan Meus,**
c. k. notaryusz w Gorlicach.

Ziemniaki

powszechnie znane z doskonałości, sprzedaje **korzec** czyli **100 klg.** z odstawą do domu **po 2 złr. Zarząd dóbr Bierzanów** poczta Bierzanów.
2453 4 10

Leon Sykutowski

w Krakowie, ulica Szewska, 12,
poleca swój
Pierwszy główny i wyłączny skład
serów
deserowych i szwajcarskich tudzież **masła deserowego i solonego,** najlepszej jakości, po nader niskich cenach.
Zlecenia zamiejscowe uskutecznia natychmiast za pobraniem pocztowem. 2417 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.